Nr. 347 — We Lwowie — Czwartek 15. Grudnia 1898 — **Rok XXXVIII.**

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 14 grudnia.

Nie tak gorąco, jak się z telegramów zdawać mogło, uderzał przewódca jednej frakcyi wolnomyślnej raichstagu, p. Richter na rugi pruskie, o ile się one do austryackich poddanych odnoszą. Co do tych, oświadczył nawet, że wydalań z góry nie potępia — natomiast z całą forsą uderzył na wydalania poddanych duńskich ze Szlezwiku (których od 1 paźdz. 250 wydalono). Na wydalania Austryaków niemiecka prasa wolnomyślna uderzała głównie z tego powodu, że między tymi Austryakami bywali także — żydzi, co też prasa półurzędowa wytknęła wolnomyślnej, i dlatego p. Richter nie wdał się bliżej w tę sprawę, zwłaszcza że tu także o ludzi narodowości polskiej chodziło. Ale z rugowaniem Duńczyków inna rzecz i tu już p. Richter oswał się nawet z patosem: „Coby też powiedzieli nasi ministrowie, gdyby w ten sposób za granicą Niemcom czyniono?" I zaraz dodał, że ta polityka zaczyna szkodę wyrządzać Niemcom — zamówienia towarów niemieckich odpadają kupcy duńscy, w niektórych miejscach kupcy duńscy postanowili nigdy już nie zakupywać towarów w Niemczech. Komisanci niemieccy nie otrzymają już zamówień — a eksport niemiecki do Danii wynosi sto milionów marek rocznie. Trzeba zaś wiedzieć, że bez importu z Danii Niemcy obyć się nie mogą, bo są to przeważnie wiktuały przednie.

Kiedy zawrzało na całej prawie linii pruskiej straszliwe ujadanie na oświadczenie hr. Thuna, podnieśliśmy, czego to sobie wobec Austryi pozwalają te Niemcy, które przed Rosyą na raczkach pełzają. Dzisiaj czytamy w berlińskiej korespondencyi *Czasu*:

„Rząd pruski mimo całej swojej „Schneidigkeit", którą lubi się popisywać, jest bardzo w gruncie rzeczy giętki i umie wybornie odczuć i ocenić opór z zewnątrz mu stawiony. Wiem n. p. z najlepszego źródła, że równocześnie z duńskimi i austryackimi, także bardzo licznie rozpoczęto wydalać poddanych rosyjskich. Rząd rosyjski jednak z całą stanowczością kazał oświadczyć rządowi Rzeszy, że w razie dalszego prowadzenia tej polityki, wszyscy poddani niemieccy zostaną wydaleni z granic Rosyi. Ponieważ zaś tutaj wiedzą doskonale, że w takich wypadkach opinia w Rosyi jednomyślnie stanie po stronie swego rządu, przeto odpowiedź na ostrą reklamacyę wypadła bardzo grzecznie, a wydalania zaraz ustały. Okoliczność ta w prasie, jak mi się zdaje, nie ogłoszona, jest bardzo charakterystyczną dla ocenienia moralności politycznej tutejszego rządu. Wobec słabej Danii rozwinięto brutalność bezwzględną; wobec Austryi, w której znaleziono poparcie prasy i stronnictw opozycyjnych, zachowano się już przyzwoiciej, uwzględniono już liczne reklamacye, ale puszczono całą sforę konserwatywno - narodowo - liberalną przeciw rządowi austryackiemu; wobec Rosyi przyjęto reklamacyę cicho i pokornie i zastosowano się do niej bezzwłocznie. Nikomu też nie przyszło w Berlinie na myśl publicznie twierdzić, jakoby rosyjska groźba represalij podkopywała przyjaźń między Niemcami a Rosyą — ale analogiczne oświadczenia hr. Thuna podkopują naturalnie trójprzymierze".

O sytuacyi na **W ę g r z e c h** oświadczył Koszut w *Egyetertesie*, że „innemu ministerstwu opozycya pozwoli na indemnizacyę (prowizoryum budżetowe), a choćby wybitny liberał objął ster rządów, toby nawet obstrukcyi zaniechała, byle ten ktoś nie nazywał się Banffy". Tygodniowa przerwa parlamentarna podobno nie wychodzi Banffiemu na korzyść, mianowicie po miastach i komitatach. Kontrmanifest rządowy, który się ma pojawić w *Nemzecie*, może najdosadniej zbić słowo w słowo wywody manifestu ligi opozycyjnej (który dla nas żadnego wcale nie ma interesu), ale na upor niema argumentów — chyba fizyczne! I podobno samoż stronnictwo liberalne (ministeryalne), które jak od 30 lat rządzi, tak też samo wynosiło do steru a potem strącało gabinety, stronnictwo to gotowe porzucić Banffiego, byle się nie wkradło zabójcze rozluzowanie w jego szeregi. Za trzy dni ma się zebrać sejm na nowo, a prezydent i wiceprezydenci izby posłów złożyli swoje urzędy, Stefan Tisza cofnął swoją kandydaturę do prezydentury, bo obstrukcya dopieroby szalała, nikt inny dzwonka sejmowego w ręce swoje brać nie chce, więc dzisiaj słychać, że poświęci się na to minister spraw wewn. Perczel. Byłoby to może początkiem usunięcia się gabinetu Banffiego.

Czego nie było w niemieckiej mowie tronowej i nie ma w wywodach ministra spraw zagr. Bülowa, to wypowiedział **c e s a r z n i e m i e c k i** w trwającej prawie godzinę pogadance, przyjmując prezydyum rajchstagu, popierając swoje wywody wiszącą na ścianie mapą. Powód wziął cesarz z przedłożenia wojskowego. Cesarz tuszy, że nie napotka ono żadnych trudności, a prawie uniewinniał się, iż ze względu na kontrybuentów podatkowych tak mało rząd wymaga. Podnieść stan pod chorągwią i przeprowadzić nowe organizacye wojskowe koniecznie potrzeba, ponieważ w położeniu zewnętrznem — jakkolwiek Niemcy ze wszystkiemi państwami w przyjacielskich stoją stosunkach — tkwią możliwości, wobec których na przyszłość przygotować się należy. Nie można nigdy wiedzieć, co dzień jutrzejszy przyniesie. W ostatnich tygodniach niejedno się zmieniło we wzajemnych stosunkach mocarstw. Wykazało się, że pewne antagonizmy interesów więcej niż dawniej na jaw występują, i trzeba się liczyć z tem, że w pewnych okolicznościach antagonizmy te do roztrzygnięcia doprowadzić mogą.

Cesarz poruszył sprawę Faszody i politykę angielską, która obecnie na seryo zabiera się do rzeczy i z energią zdąża do pewnych celów. Antagonizm interesów angielskich a francuskich nie dotyka Niemiec; a jakie one zajmą stanowisko, to zależy od tego, jakie stanowisko zajmie Rosya. Cesarz szeroko się rozwodził nad tym punktem, prowadząc często do mapy, na której markował rozpołożenie wojsk i inne okoliczności ważne w ocenie międzynarodowych kwestyj siły. Już to dla Rosyi i cara ma osobliwy respekt cesarz niemiecki. Bardzo przyjaźnie mówił cesarz o Anglii, jej potędze morskiej i chwalił uprzejmość jej przy zawieraniu konwencyi co do Afryki, która jest korzystną dla Niemiec.

W tym stanie rzeczy **F r a n c u z i**, prasa i parlamentarzyści wodzą się za łby dla sprawy — dreyfusowskiej. W Izbie posłów wysłał żydowizm do borby szalonego socyalistę Grousseta i minister wojny Freycinet nie dość dobitnie bronił honoru armii, aż go Izba podbiczowała. Dzienniki, niestojące na służbie masonów i żydów, wołają, że trybunał kasacyjny przywłaszczył sobie dyktaturę i wzywają armię wręcz do zamachu stanu.

„Dowódzcom armii już nie wolno ani na chwilę łudzić się co do losu, jaki ich czeka w razie, jeżeli nieruchomie znosić będą nadal te wszystkie prowokacye, obelgi, poniżenia, jakiemi syndykatowi frankfurckiemu obsypywać ich się podoba. Ażali szpada Francyi ma być złamaną na kolanach Dreyfusa i Picquarta? Czy to Manau (sędzia kas.), czy to Löw (prezes sądu) obecnie panują, rządzą we Francyi? I czyż ten nieszczęsny kraj dłużej będzie cierpiał tę, w najbardziej poniżających formach obłudy i samowoli, **d y k t a t u r ę i n f a m i i**?" — woła *Patrie* w naczelnym, grubemi czcionkami wydrukowanym artykule.

KARTY KORESPONDENCYJNE A GALICYA.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie wystosowała do Koła polskiego w Wiedniu bardzo interesujący memoryał w sprawie zamierzonego przez rząd podwyższenia ceny kart korespondencyjnych z 2 ct. na $2\frac{1}{2}$ ct. W memoryale tym krakowska Izba handlowa zaznacza, iż podwyższenie ceny karty korespondencyjnej o $\frac{1}{2}$ ct. oznacza około 900.000 zł. podatku pocztowego na rok więcej, nałożonego znowu w pierwszej linii na handel i przemysł, które wogóle dostarczają pocztom dziewięć dziesiątych materyału listowego, a dalej memoryał przedstawia ciekawe cyfry i fakty, odnoszących się specyalnie do interesów Galicyi, z których widać że znowu Galicya najbardziej i więcej niż inne kraje koronne ucierpiałaby pod zdrożeniem porta kartkowego.

Ruch pocztowy w Galicyi od roku 1894 ciągle upada i się zmiejsza. Liczba wysyłek poczty listowej z Galicyi cofa się wstecz z roku na rok i absolutnie i procentowo.

Ilość listów wysłanych z pewnego kraju porównał znany ekonomista angielski Goschen z tętnem w organizmie ludzkim. Porównanie to jest o tyle słusznem, że najmniejsza zmiana w ekonomicznem życiu, lepszy czy gorszy bieg interesów, mniej lub więcej ożywione stosunki handlowe i przemysłowe, wszystko to odbija się natychmiast i z niemylną precyzyą na ruchu listowym. Tętno listowe, ten puls gospodarczego obiegu dóbr, jest prawdziwym, czułym i automatycznym wskaźnikiem każdej najlżejszej zmiany w gospodarczym organizmie. W Galicyi słabnie ono z roku na rok. Wysyłamy listów i mniej i przechodzimy coraz bardziej z listu na tańszą korespondentkę.

Urzędowe cyfry przemawiają tu tak wymownie, iż snadnie zrzec się można wszelkich komentarzy:

Suma przesyłek poczty listowej

Rok	z Austryi	z Galicyi	w procencie
	w milionach		
1894	779·5	173	22·19
1895	778·5	137	17·44
1896	845·5	142	16·79

W całej Austryi wzrosła więc w tem trzechleciu (daty od roku 1863 nie są jeszcze publikowane) liczba przesyłek poczty listowej o 66 milionów, w Galicyi spadła o 30 milionów.

Upadek ruchu listowego przedstawia się jeszcze dobitniej, skoro się weźmie z jednej strony kraje austryackie bez Galicyi, z drugiej samą Galicyę:

Suma przesyłek poczty listowej

Rok	Austrya bez Galicyi	Galicya	w procentach
	w milionach		
1894	606·5	173	28·52
1895	641·5	137	21·35
1896	703·5	142	20·18

W tym samym okresie, w którym ruch pocztowy wzrósł we wszystkich innych krajach koronnych austryackich o 97 milionów, spadł w Galicyi o 31 milionów, a różnicy tej nie zdoła wytłómaczyć fakt, że w roku 1894 przeszła wskutek wystawy lwowskiej przez kraj przelotna fala ożywienia.

Udział ruchu listowego w Galicyi w ogólnym ruchu austryackim wykazuje także nader ujemne piętno. Gdy bowiem w r. 1894 Galicya reprezentowała 28·5% ruchu pocztowego a więc kwotę mniej więcej proporcyonalną do cyfry ludności, zmniejszył się ten stosunek w przeciągu lat 3 o całe 8·5% na niekorzyść kraju.

Ta statystyka jest dowodem istnienia bardzo poważnej depresyi gospodarczej, oraz bezustannego działania pewnych, swobodny rozrost gospodarczego życia stale tłumiących czynników, które sprawiają, że rozwój stosunków ekonomicznych u nas pozostaje w tyle za postępem innych krajów koronnych i że coraz to bardziej zwiększa się przestrzeń, dzieląca położenie ekonomiczne kraju od materyalnego stanowiska innych części monarchii.

Nie tutaj miejsce, aby wchodzić w przyczyny, które zrodziły ten opłakany stan rzeczy i szczegółowo rozbierać, o ile tu współdziałał specyalnie galicyjski ucisk podatkowy, — nie ulega atoli kwestyi, że przy takiem chronicznem osłabieniu gospodarczego życia każde podrożenie środków obrotu wpłynąć musi nader niekorzystnie na intenzywność całej krajowej ekonomiki i bardzo się silnie przyczyni do pognębienia i ubezwładnienia kraju.

Odnosi się to w szczególności do podrożenia kart korespondencyjnych, w których się skupia obrót listowy całej uboższej ludności, oraz tych gałęzi handlu i przemysłu, których minimalna wydatność każe się liczyć z każdym groszem, wydanym na koszta korespondencyi.

Karta korespondencyjna zajmuje i tak w galicyjskim obrocie pocztowym niestosunkowo wysokie miejsce: gdy bowiem w Austryi listy przedstawiają 82 prc. obrotu, a karty korespondencyjne 18 prc., wypełnia karta korespondencyjna w Galicyi 38·5 prc. ruchu listowego, a listy tylko 61·5 prc. Różnica na niekorzyść Galicyi wynosi więc 20 prc. O tyle większe też ma znaczenie korespondencya kartką u nas niż w innych krajach austryackich i o tyle też dotkliwiej trafi Galicyę podrożenie karty korespondencyjnej.

Szczegółowa analiza ruchu kartkami korespondencyjnemi uwydatnia w całej pełni znaczenie kartki korespondencyjnej w galicyjskim obrocie pocztowym.

I tu cyfry mówią swym przekonywującym językiem:

Rok	Ogólna suma kart korespondencyjnych wysłanych (w milionach) z Aaustryi bez Galicyi	z Galicyi
1894	110	48
1895	121·5	39
1896	141·5	39·5

Dwa tu główne występują momenty: upadek ruchu pocztowego w kraju w ogólności i nieproporcyonalna liczba kartek korespondencyjnych przypadająca na Galicyę, która powoduje, że każde zdrożenie porta kartkowego najdotkliwiej trafi Galicyę. Gdyby np. w roku 1896 rząd już był zaprowadził, podwyższenie ceny kartki o $\frac{1}{2}$ ct., wynosiłaby ta zwyżka dla Galicyi okrągło 200.000 złr., a dla wszystkich innych krajów koronnych 700.000 złr. Podrożenie karty korespondencyjnej przedstawia się zatem finansowo jako nowy specyalnie galicyjski podatek nałożony na handel i przemysł. Że tak jest w istocie, że ruch kartkami korespondencyjnemi ma swe główne źródło w korespondencyi handlowej, przekonać nas łatwo może znowu urzędowa statystyka ruchu z zagranicą, który jest z reguły i zawsze wynikiem działalności handlowej i przemysłowej. Rozmiary korespondencyi prywatnej z zagranicą są bowiem całkiem nic nie znaczące.

Ogólna suma kart korespondencyjnych wysłanych za granicę:

rok	z Austryi bez Galicyi	z Galicyi
	w milionach:	
1894	13·5	1½
1895	13	8·5
1896	14·5	8

37

SPADKOBIERCY.

Powieść

Przez

W. Heimburgerową.

(Ciąg dalszy).

Ach a Edi?... Edi prócz stopnia pułkownika i pewnej renty nie ma nic i nie doczeka się nigdy niczego, teraz zwłaszcza, kiedy temu suchotnikowi strzeliło do głowy małżeństwo! A w dodatku Mea słyszała, że zawczasu usiłuje zjednać sobie przyszłą bratowę! Nigdy jej widać nie kochał, nigdy!

Jeżeli takim jest świat, myślała Edyta w dalszym ciągu, to i ja nie myślę być wyjątkiem. A gdyby, o czem już niejednokrotnie ciotka napomykała, Mohrmann naprawdę rozwiódł się z żoną i... i... Wiem, że byłoby mi żal Krystyny, o i jak jeszcze? lecz nie moja wina, że zakochał się we mnie... W takim razie zamek ten należałby do jedynej spadkobierczyni Wartau, ów... Krystyna... że też nie mogę wybić jej sobie z głowy! choćby nawet nie nastąpiła żadna zmiana, zmiarkuje prędzej czy później, że Anto nie dba o nią, że jest dla niego kulą u nogi, a wtedy sama będzie za rozwodem... Zapomni, odwyknie i w końcu znajdzie innego... Gdyby to jeszcze mieli dzieci.., nie mówię... lecz tak! Zresztą każdy z nas powinien być tem, do czego go Bóg przeznaczył, a przecie wspominała mi sama, że nie jest ani trochę stworzona na wielką damę. A co najważniejsze i najlepsze ze wszystkiego, ten pewny siebie, zarozumiały Edi, miałby niezbity dowód, że nigdy nie dbałam i nie dbam o niego... Niech szaleje, niech się zamartwi na śmierć.

Wpatrzona w ostatni ten obraz, zasypia słodko, powtarzając z nawpół smętnym, nawpół figlarnym uśmiechem:

— Czemu ty Mea nie wierzysz, że... kocham Lohengrina? Kocham go, kocham naprawdę!

* * *

Na wiejskim cmentarzu zebrali się obok rodziny wszyscy niemal mieszkańcy wsi. Pastor przemawia nad grobem, a w słowach jego więcej przestrogi, oraz upomnienia dla żyjących, niż pochwały zmarłej.

— Jakie myśli, jakie uczucia nasuwa nam chwila — rzekł między innemi — w której drogie nam zwłoki oddajemy ziemi? Oto bolesny i częstokroć zasłużony wyrzut, że nie zdołaliśmy i nigdy już nie zdołamy dowieść należnej miłości zmarłemu towarzyszowi lub towarzyszce ciernistej wędrówki życia. Uczy nas także, że postępujemy źle wbrew nauce Chrystusa, jeżeli na widok błędów, od których nikt z ułomnych ludzi wolnym nie jest, duma i zawziętość powstają w sercach naszych. Niedopuszczaj cie zatem, by one kierowały czynami waszemi, ażeby w godzinie ostatniego rozstania, sumienie nie obarczyło was ciężką, bo nie dającą się już naprawić winą...

W ten sposób przemawiał dość długo, lecz słowa jego niby puste dźwięki wpadły do uszu Krystyny. Byłże on świadkiem jej bolesnej walki, czy wiedział czem są męczarnie wzgardzonej miłości? Ach, gdyby znał przynajmniej treść listu, która wpiła się rozpalonemi zgłoskami w jej duszę!

Zamknięta w sobie, w nieodstępującem jej głuchem milczeniu, przestała pojmować, co się w około działo. Nie słyszy łoskotu spadającej na trumnę ziemi, ani składanych sobie wyrazów współczucia.

Wtedy dopiero przebiegło ją lekkie drzenie, kiedy wychodząc z cmentarza ujrzała przy wrotach stojącą Edytę v. Ebradt.

Młoda dziewczyna zbliżyła się do niej z jednym z owych ogólnie w takich razach przyjętych kondolencyjnych frazesów, przyczem nieomieszkała wyrazić żalu ciotki Tonety, której jedynie dość silne zaziębienie oraz dzisiejsza niepogoda nie pozwoliły uczestniczyć w smutnym obrządku.

— Istotnie, fatalne powietrze — rzekła w odpowiedzi Krystyna — i dlatego będzie najlepiej, jeżeli się pani zabierze za mną.

— Z miłą chęcią, bo właśnie chciałam o to prosić — odparła Edyta sadowiąc się w powozie, przyczem złorzeczy w duszy ciotce, że nietylko naraziła ją na niezawodny katar wysyłając dla jakiegoś niepojętego *decorum* na ten nudny pogrzeb, lecz w dodatku spowodowała arcyniemiłe sam na sam z Krystyną. Od pewnego bowiem czasu, a zwłaszcza od dnia pożaru, Edyta nie może poprostu znieść tych wielkich przeźroczystych źrenic; pod jasnem ich spojrzeniem, czuje się przybitą, zgnębioną, słowem w wysokim stopniu nieszczęśliwą.

Wracając nie rozmawiały, ani nawet spojrzały na siebie, nic prócz krótkiego „do widzenia!" które z akcentem widocznej ulgi rzuciła Edyta.

— Nie śpi pan? — zapytała służącego Krystyna.

— Nie, bo zaledwie wielmożna pani odjechała, baronówna zeszła z góry i ciągle z wielmożnym panem rozmawia — objaśnił wyrostek.

Istotnie zmieniając w przyległym pokoju suknie, Krystyna słyszy dobiegający ją słodki, zbyt może słodki głos Tonety. O czem mówili ze sobą nie wiedziała, ani też nie była ciekawą dowiedzieć się, w każdym razie rozmowa ta musiała być zbyt ożywioną, lub też poprostu męczącą, na twarzy Anta bowiem wystąpiły gorączkowe rumieńce, zdrową zaś ręką szarpał nerwowo brzeg kołdry.

Na widok Krystyny Toneta wstała i oświadczywszy parę konwencyonalnych wyrazów współczucia, wyszła z pokoju.

— Jakże się czujesz, Anto? zapytała zbliżając się do łóżka Krystyna.

— Tak sobie! — odparł krótko.

— Zmęczyła cię niezawodnie Toneta, wyglądasz bowiem inaczej niż przedtem. Chcesz, zaprawię ci limoniady? — i z temi słowy zabrała się do przyrządzenia napoju.

— Słuchaj Krystyno — zaczął po chwili wskazując na otwartą kopertę — przyszedł znów od Karola list, a jest to już, o ile się nie mylę, drugi, otóż proszą i nalegają o pryjazd.

Na wieść tę Krystyna odwróciła się szybko, a szkło zadzwoniło w jej rękach.

— Nie możemy przecie zwłóczyć bez końca — przekładał coraz to żywiej Anto — jedno z nas musi się tym razem stawić.

— Kiedy odbędzie się chrzest?

— Za tydzień.

(C. d. n.)

W tych cyfrach najwidoczniej ujawnia się możność i upadek ruchu pocztowego z Galicyi i dominująca rola kartki korespondencyjnej w galicyjskim obrocie pocztowym i kierunek, w którym spadnie na ludność zamierzone przez rząd podwyższenie kartki korespondencyjnej. Podwyższenie ceny kartki korespondencyjnej — acz samo w sobie drobne — reprezentuje w łącznej sumie dla Galicyi bardzo poważną kwotę nowych opłat, które tem dotkliwiej zaznaczą się w galicyjskich stosunkach gospodarczych, ile że działalność prywatno-gospodarcza w kraju przechodzi obecnie bardzo ciężkie i w groźnej formie powolnej depresyi objawiające się przesilenie.

Przez podwyższenie ceny kart korespondencyjnych zwiększyłaby się cyfra danin publicznych, ciążących na kraju, a zwiększyłaby się nadto bez żadnego sprawiedliwego stosunku do innych bogatych i w dobrobyt ciągle rosnących krajów monarchii.

Memoryał swój Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie, kończy wyrażeniem życzenia, aby Koło polskie użyło wszelkich wpływów, by skutecznie przeszkodzić zamierzonemu podrożeniu ceny kart korespondencyjnych.

Z Watykanu.

Rzym 8 grudnia.

(Działalność Leona XIII. — Audyencye. — Połączenie kościołów wschodnich z zachodnim).

Zdumiewającą jest istotnie, pomimo sędziwego wieku, rzeźwość papieża. Nietylko przygotował i dopełnił w ostatnich czasach aktów konsystorza z 28 listopada, na którym zostało obsadzonych przeszło 50 stolic biskupich, wakujących we Włoszech i za granicą, lecz nadto ogłosił konstytucyę apostolską, utwierdzającą i rozszerzającą przywileje bractw różańcowych. Dalej ogłosił list do zakonu Minorytów, zachęcając go, by coraz szerzej i pożyteczniej rozwijał swą działalność z korzyścią zwłaszcza dla klas robotniczych. Nie dość na tem; Leon XIII w wigilię konsystorza przewodniczył komisyi kardynalskiej dla zjednoczenia Kościołów. Wreszcie udzielił audyencyj zwyczajnych i szczególnych licznym biskupom, przybyłym do Rzymu *ad limina Apostolorum.*

Między innymi przyjmował w ostatnich dniach kardynała Langénieux, z którym rozmawiał długo o interesach i misyi Francyi, a mianowicie o środkach, jakie należy przedsięwziąć ku utrwaleniu jej protektoratu na Wschodzie.

Przyjmowany był także na specyalnej audyencyi mgr. Geraigiry, patryarcha Antyochii dla Greko-Melchitów, który wedle życzenia Ojca św. przedłużył swój pobyt w Rzymie, aby wraz z kardynałem Langénieux pracować nad połączeniem Kościołów. Na tej audyencyi papież ofiarował mu wspaniały złoty krzyż do zawieszania na piersiach.

Między innymi otrzymał także audyencyę u Leona XIII mgr. Cyrtowt, biskup-sufragan dyecezyi żmudzkiej, prekonizowany na konsystorzu 24 marca rb.

Ojciec św. przyjmował też deputacye misyonarzy włoskich i miejscowych, którzy wystawili okazy swej pracy w Turynie i osiągnęli tam wielkie powodzenie. Misyonarze i zakonnice, pomagające dzielnie tym apostołom katolicyzmu, przedstawiali papieżowi swoich uczniów, nawróconych w dzikich krajach. Leon XIII wypytywał o ich postępy, o ponoszone trudy, zachęcał misyonarzy do dalszej pracy około krzewienia wiary i cywilizacyi. Każdego z osobna przedstawiał prefekt apostolski Erytrei o. Michał de Carbonara. Wśród tych grup znajdowało się: 33 dzieci, wyzwolonych z niewoli i wychowanych przez misyonarzy, kapucynów z Erytrei, 26 uczniów Koptów ze szkół katolickich Górnego Egiptu, przybyłych z Teb i Assiuty pod opieką o. Ryszarda, Florentyńczyka i misyonarzy Franciszkanów, 16 Hindusek i zakonnic tej narodowości z prezydentury Madras pod przewodnictwem sióstr Franciszkanek, 7 beduinów pod przewodnictwem o. Manfreda z Mondovi, sieroty ze Smyrny, przybyłe pod opieką sióstr św. Anny, 8 młodych Indyan z plemienia Tobas, pod przewodnictwem o. Giomachini, Franciszkana, 5 krajowców z Matto Grosso (Brazylia) z misyonarzami salezyańskimi. Jednem słowem gromadka była liczna i świadcząca o niezmordowanej pracy misyonarzy.

Leon XIII przebywał ze dwie godziny wśród tych deputacyj, zachęcając ich do walki z ciemnotą, krzepiąc na duchu i dziękując za owoce ich działalności.

Niestrudzony w swoich zabiegach około upiększenia Watykanu, podtrzymania jego zabytków i popierania płynącej z tych murów wiedzy, Leon XIII odnowił i rozszerzył obserwatoryum, otworzył dla studyów pobożne biblioteki i archiwów watykańskich, ufundował szkołę paleografii, odrestaurował Loggie Rafaela, sale apartamentu Borgia, a ostatnio salę Królewską, z której zdjęto właśnie rusztowania, otworzył znowu dostęp do kaplicy Paulińskiej i Sykstyńskiej, przez co i sali Królewskiej przywrócone zostało jej przeznaczenie właściwe, a mianowicie stała się znowu miejscem obrad publicznych konsystorzów.

Z pośród studyów, przedsięwziętych w archiwach watykańskich, które doprowadziły do ważnych odkryć, wymienić wypada świeże odkrycie wice bibliotekarza, słynnego Benedyktyna Cozza-Luzzi. Odnalazł on właśnie oryginalny manuskrypt traktatu Galileusza „O przypływie i odpływie morza.“

Manuskrypt datowany jest „Z ogrodu Medyceuszów 8 stycznia 1616 r.“ tj. ze wzgórz Trinita dei Monti, które nowocześni pseudocyceroni przedstawiają jako miejsce „okrutnego więzienia“ Galileusza.

Ojciec św. pracując nad utrwaleniem pokoju religijnego i społecznego, oddawna już obmyśla plan połączenia Kościołów i w tym celu zamierza utworzyć specyalną kongregacyę, odrębną od kongregacyi propagandy wiary. Ta ostatnia zachowa kierownictwo ogólne nad misyami łacińskiemi na Wschodzie, również jak i w innych stronach świata.

W chwili zrodzenia się prądów w tym kierunku, poruczono to zadanie komisyi kardynalskiej, ustanowionej przez Leona XIII, a będącej pierwszym szczeblem organizacyi, która obecnie powstaje. To też Ojciec św. polecił tej komisyi wystudyowanie projektu rzeczonego.

Tymczasem, na życzenie Leona XIII bawiący w Rzymie kardynał Langénieux przyjmuje żywy udział w tej komisyi, udzielając jej swoich światłych wskazówek i wzbogacając ją swem doświadczeniem, zdobytem na Wschodzie. Lepiej niż ktokolwiek, zna on potrzeby katolików w tych krajach.

Ważnem dla tej komisyi jest także współpracownictwo w niej nowego patryarchy antyochijskiego dla Greko-Melchitów msgra Geraigiry.

Na posiedzeniu tej komisyi przewodniczył sam papież i przedstawiał na niem plany seminaryów wschodnich, na wzór ufundowanego ze swej szczodrobliwości seminaryum w Aleksandryi dla katolickich Koptów. Leon XIII chce uczynić te seminarya ogniskiem, z którego oświata rozchodziłaby się na cały wschód.

„Osservatore Romano“ zdając sprawę z tego posiedzenia nazywa te nowe instytucye: „Kongregacyą dla Kościołów wschodnich“ nie zaś jak dotąd „Komisyą pontyfikalną dla połączenia Kościołów“.

Taka denominacya wskazuje jasno cel obrad i rokuje, iż będzie ustanowiona odrębna kongregacya dla spraw wschodnich.

KRONIKA.

Lwów dnia 14 Grudnia.

Posiedzenie rady miejskiej lwowskiej zwołał prezydent na czwartek godzinę 6 wieczorem.

Deputacya nauczycieli ludowych lwowskich wręczyła w środę rano prezydentowi miasta prośbę o przyznanie nauczycielom płac takich, jakie mają urzędnicy państwowi trzech rang najniższych.

Nauczyciele nie żądają podwyższenia płac nauczycielek, choć praca tych ostatnich jest równie ciężka jak męskich kolegów.

Komisya budżetowa miejska układając preliminarz wydatków miejskich na r. 1899 uchwaliła proponować radzie miejskiej, aby do budżetu dodała rezolucyę, domagającą się od magistratu akcyi w sprawie podwyższenia płac nauczycielskich.

Domy opieki. Lwowski „Związek Rodzicielski“ rozpoczął nader pożyteczną działalność otwierając na zimę pięć „domów opieki“ w szkołach miejskich. Zbiera się tam popołudniu uboższa dziatwa szkolna i pod dozorem nauczycieli i nauczycielek uczy się lekcyj szkolnych, wyrabia zadania, dziewczynki naprawiają ubrania, pracę zaś przeplatają śpiewem, ćwiczeniami gimnastycznemi, czytaniem powiastek, przyczem dostają podwieczorek złożony z herbaty i chleba.

Kto kiedy zajrzał do ciemnych suteren i poddaszy i przyjrzał się bladym i mizernym twarzyczkom dziatwy, widział ile trudu kosztuje, aby dziecko mniej zdolne, lub takie, co opuściło przez czas dłuższy szkołę, zrozumiało lekcyę zadaną, kto widział dziatwę uganiającą po ulicy, gdzie się przedwcześnie oswaja ze złem przeróżnem — ten zrozumie, jakiem dobrodziejstwem jest ciepła, jasna sala szkolna, rozumny i serdeczny dozór, umiejętna wskazówka dana podczas nauki, jak ponętną ciepła i smaczna herbata. Niestety w pięciu „domach opieki“ umieszczonych jest tylko około 300 dzieci, zgłasza się ich dużo więcej, ale z powodu braku funduszów związek więcej ich przyjąć nie może.

Gwiazdka nadchodzi. Dawnym zwyczajem obdarowujemy dzieci nasze dla utrwalenia w ich pamięci najpiękniejszego święta chrześcijańskiego — przy zakupnie jednak zabawek i łakoci pamiętajmy, żeśmy dziatwę i naszą młodzież hartować powinni, że nam wielu rzeczy „nie wolno“, a wiele innych „powinniśmy“. Odłóżmy cząstkę jakąś dla tych, którzy potrzebują opieki moralnej i materyalnej. Małe ofiary, które dzieci bogatsze poniosą, zasieją w sercach ich złote ziarna szlachetnych uczuć. Obywatelską czynność w tym kierunku rozpoczął p. Edmund Riedl, ofiarowując bezpłatnie herbatę dla wszystkich domów opieki, za co wydział związku złożył mu serdeczne podziękowanie. Opłata roczna członków wynosi tylko 2 złr. Zapisywać się na członków, oraz składać datki można w w szkole kr. Jadwigi, albo za pośrednictwem dzienników.

Chleb i cukier są wielce pożądane.

Ideał ojczyzny w dziełach Mickiewicza taki temat obrał sobie ks. kan. Teodorowicz na wtorkowy odczyt w sali ratuszowej. W prelekcyi tej przeplatanej cytatami z dzieł wieszcza wykazał ks. prelegent głęboką miłość jego do ojczyzny, ale miłość opartą na miłości Boga i na głębokiej wierze. Wywody te poparł prelegent własnemi słowy poety. Nawet towianizm u Mickiewicza, zdaniem prelegenta jest wypływem gorącej wiary i idei o królestwie Bożem, z nastaniem którego można było myśleć o odrodzeniu ojczyzny, którą tak bardzo ukochał. Był to przeto grzech zbytniej miłości.

Wprawdzie występował wtedy Mickiewicz przeciw duchowieństwu, lecz nie przeciw całemu duchowieństwu, owszem tylko przeciw jednostkom, które wedle poety były za mało czynne, za ospałe. Ks. Teodorowicz bronił Mickiewicza od zarzutu, jakoby był poetą zdrady. Sąd taki wypowiedziany przez naszych wrogów jest płytkim i powierzchownym. W „Konradzie Wallenrodzie“ widzi ks. Teodorowicz tylko uosobienie duszy szarpanej bolem za ojczyzną i rodziną, gdyż jako zdrajcę byłby go poeta ubrał w szatę tryumfatora, a tego nie uczynił.

Podobnie zupełnie niesłusznie przedstawiają sobie socyalni demokraci ustęp jeden z „Ody do młodości“ pieśń ta bowiem da się zastosować do całej ludzkości, a ta miłość którą opiewa poeta, jest właśnie głoszoną przez Chrystusa. Tak idea, którą się Mickiewicz kierował, opartą jest na głębokiej wierze, jest przeto i teraz na czasie i powinna znaleść jak najliczniejszych zwolenników.

Trzygodzinny ten odczyt nagrodzili szczelnie wypełniający salę i galeryę słuchacze rzęsistemi oklaskami, dziękując prelegentowi za piękne, barwne i nadzwyczaj staranne opracowanie tematu.

Urzędnikom kolejowym, którzy daremnie oczekiwali w roku jubileuszowym, czyto radykalnej regulacyi swoich płac nadzwyczaj niskich, czy przynajmniej jakiejś znaczniejszej gratyfikacyi, minister kolei odmówił nawet zwyczajnej, corocznej, a skromnej gratyfikacyi noworocznej.

Nowości pocztowe. Od Nowego Roku wprowadzone być mają pewne ulgi i ulepszenia w ruchu pocztowym, i tak: karty wizytowe będzie można jako druki przesyłać w kopercie otwartej, na której będzie wolno wypisać ręką pięć słów. Tak samo za druki lub listy otwarte uważane będą karty noworoczne i kondolencyjne. Nadto do wszystkich państw, z wyjątkiem Bułgaryi Grecyi, Hiszpanii, Turcyi i Wenezueli, wolno będzie wysyłać pakiety pocztowe do 5 klg. bez podwyższenia taryfy. Wreszcie przesyłki pieniężne za granicę ulegną reformie w tym kierunku, że maksymalna suma, jaką przesłać można przekazem, podniesiona będzie z 500 na 1000 franków.

Również od Nowego Roku mają nastać ulgi w służbie pocztowej. Mianowicie mają być ograniczone godziny urzędowe w urzędach pocztowych na czas od 8—12 przed południem i od 2—6 po południu. W niedzielę godziny służbowe do połowy zostaną zredukowane, w święta zaś wedle uznania dyrekcyi o tyle, o ile ruch bywa zmniejszony.

Na delegatów na walne zgromadzenie członków krakowskiego towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń wybrani zostali w księstwie cieszyńskiem: ks. Franciszek Michejda i dr. Józef Zaleski, w powiecie samborskim pp: Ludwik Balicki, Karol Jędrzejowicz i Albin Rayski, a w powiecie lwowskim pp: Dawid Abrahamowicz, Leopold Baczewski i Jan Breuer.

Z okręgu żółkiewskiego został wybrany delegatem nie p. Stroiński, lecz p. Tadeusz Starzyński.

Z miasta Lwowa wybrani zostali w środę pp. Michał Michalski, Edward Marynowski, Bielański i dr. T. Srokowski.

Namiestnictwo nadało stypendyum z fundacyi familijnej im. Józefa Gerzabka w kwocie rocznej 150 zł. począwszy od roku szkolnego 1898|9, Władysławowi Ignacemu Jaworskiemu, uczniowi III B. klasy gimnazyum bocheńskiego, krewnemu fundatora.

Automatyczny handelek powstanie we Lwowie w pasażu Hausmanowskim. Za wrzuceniem pewnej kwoty pieniędzy do otworu maszyny, poda aparat wrzucającemu piwo i przekąskę. Magistrat udzielając konsensu na ten handelek zastrzegł sobie, aby napisy na automatach były polskie i aby oprócz pilzneńskiego piwa, także i krajowe napoje aparaty szynkowały.

Nagła zima. Jak u nas, tak też i w całej mniej więcej Europie obecny grudzień okazał się miesiącem fenomenalnym. Prawie nigdzie nie było śniegu, a prawie wszędzie panowało do ostatnich niemal godzin niezwykłe, jak na tę porę roku, ciepło. Było tak nawet na północy Rosyi na wybrzeżach morza Białego.

W środę nadeszły telegramy z Archangielska, donoszące, że tam po dniach nader ciepłych nagle chwycił mróz, dochodzący do 30° pod zerem.

W Galicyi wschodniej i pogranicznej Rosyi spadł w nocy z wtorku na środę śnieg dość obfity. Na polach leżał na pół decymetra wysoko.

Pogłoska o wielkiej defraudacyi w krakowskiej kasie oszczędności mianowicie na 30.000 zł. — powstała stąd, iż jeden z urzędników tej instytucyi, człowiek majętny p. Adam Studziński od pewnego czasu uległ rozstrojowi nerwowemu, pod wpływem którego popełniał rażące w rachunkach pomyłki. Przełożeni zwróciwszy na to uwagę, rozciągnęli nad Studnickim kontrolę a gdy się i oni i rodzina jego przekonali o istotnej chorobie oddano go do zakładu obłąkanych.

Bójka żydów z urlopnikami. Ze Złoczowa donoszą: W dniu 9 bm. około godziny 4 po południu urlopnicy, wezwani przez starostwo do odbioru medali pamiątkowych, raczyli się winem w szynku Rosenbauma, a gdy im szynkarz odmówił dalszego napitku z powodu szabasu, wszczęli najprzód z szynkarzem, a następnie ze znajdującym się w szynku żydem sprzeczkę, która zamieniła się w zaciętą bójkę z tłumami żydów, którzy ich otoczyli i w tak barbarzyński sposób pokaleczyli im głowy, że lekarz miejski dr. Heyne przez kilka godzin zajęty był opatrunkiem pokaleczonych 7 chłopów ze Surnicza i Ramisowiec.

W obronie sprawiedliwości. Ze Skolego otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Od czasu wejścia do sejmu sprawy połączenia gminy wsi Skolego z miastem Skolem pojawiają się często w *Kuryerze Lwowskim* przeciw drowi Mironowiczowi jako dotychczasowemu burmistrzowi naszego miasteczka, zarzuty tak nieuzasadnione i przeciw osobie jego, jako człowiekowi insynuacye tak ubliżające czci jego, że poczytujemy sobie za moralny obowiązek wystąpić publicznie z następującem oświadczeniem:

Nie mając zamiaru badania i przedstawiania powodów za lub przeciw połączeniu gminy wsi Skolego z miastem Skolem, do czego nie jesteśmy powołani i nie myśląc wdawać się w badanie szczegółów administracyi naszego miasteczka, do czego nam zajętym przez cały dzień sprawami naszego zawodu nie jest danym ni czas ni sposobność, podajemy do publicznej wiadomości tylko to, co jest głosem wszystkich poważnych i uczciwie myślących mężów naszego miasteczka.

Wszyscy ci, których prywata i zawiść osobista nie zaślepiła, wszyscy, którym dobra sprawa i dobro naszego miasteczka leży na sercu, przyznają zgodnie, że tak dzielnego burmistrza, jakim jest nasz dr. Mironowicz, jak Skole Skolem dotychczas nie było i że taki Mironowicz nie tak prędko się znajdzie.

Nie jest to gra słów, ani czcza pochwała — tego drowi Mironowiczowi nawet osobiści jego wrogowie odmówić nie mogą.

Nie kto inny, tylko dr. Mironowicz w przeciągu kilku lat podniósł Skole z gruzów, w które jak powszechnie mówią, nie tyle pożar, ile licha gospodarka, miasteczko nasze zamieniła — nie kto inny tylko dr. Mironowicz swoją energią, pracą i miłością dobra publicznego zdziałał, że obywatele naszego miasteczka widzą w autonomii dźwignię dobrobytu gminnego, a w dobrym burmistrzu ojca swojego.

Zbliża się czas nowych wyborów do rady gminnej naszego miasteczka i co ważniejsza wyboru burmistrza.

Najstosowniejsza to chwila, aby dotychczasowego burmistrza poniżyć w opinii publicznej.

Stąd co raz częstsze korespondencye publiczne pełne ogólnikowych i niczem nie popartych zarzutów przeciw dr. Mironowiczowi.

A kto to czyni, dlaczego i w jakim celu?

Autorowie tych korespondencyi nie występują z otwartą przyłbicą, nie podpisują się z powodu łatwo zrozumiałych — nie o wieś, nie o miasto Skole im idzie, lecz o nich samych.

Czynią to dlatego, że się obawiają, by przeszłość, by zasługi dra Mironowicza nie zwyciężyły w nowych wyborach a tem samem ich samolubne zamiary nie poniosły porażki, lub ich zawiść osobista nie pozostała nadal niezaspokona.

A już oburzającą jest to rzeczą, że autor ostatniej korespondencyi zamieszczonej w nr. 339 *Kuryera Lwowskiego* z dnia 7 grud. t. r. pomawia o jakieś szkodliwi zamiary mężów takich zasług jak marszałek naszego powiatu hr. Dzieduszycki, jak poseł Merunowicz i jak radca Michalczewski.

To najlepiej świadczy o sposobie zapatrywania się tego autora na dobro ogółu i o jego celach.

A może i to nie na rękę autorowi wspomnianych koresponcyi, że drowi Mironowiczowi, Rusinowi nieznanym jest żaden sposób wzniecania waśni narodowościowych, że u niego każdy jest dobry, kto uczciwym i pracowitym człowiekiem, kto dobrym obywatelem.

W bliższe szczegóły gospodarki naszego miasteczka nie wdajemy się sądząc, że szczegółowe przedstawienie tej sprawy jest rzeczą dr. Mironowicza — a pozwalamy sobie jeszcze zrobić jedną uwagę, t. j. tę, że zdaniem wszystkich poważnie myślących Skolan, prócz dra Mironowicza nie masz męża w mieście naszem, któryby co do energii, pracy i miłości dobra publicznego mógł się równać z dotychczasowym naszym burmistrzem.

Skole, dnia 10 grudnia 1898

Ks. Antoni Wanatowicz, Dr. Władysław Cichocki, Józef Geringer, Jan Swiątecki, Isydor Gruder.

Wynalazek Polaka. Z Peterhofu pod Petersburgiem donoszą, że tamtejszy dyrektor telefonów, inżynier Nachowski (Polak) zastosował telefon do sygnalizacyi kolejowej. Wynalazek ten polega na odpowiedniem zużytkowaniu mikrofonu w aparacie telefonicznym. Próby przyrządu p. Nachowskiego będą dokonane na kolei bałtyckiej. Ministerstwo komunikacyi w razie powodzenia wynalazku opatentuje go i zastosuje na wszystkich kolejach.

Odwiedziny Czechów. Na święta Bożego Narodzenia przybędą z Czech do Warszawy burmistrz m. Pragi, Podlipny, znany poeta czeski Jarosław Werchlicki i publicysta i literat praski Czerny.

Agitacya socyalistyczna na wsi. Z Węgier donoszą, że tam w niektórych komitatach rozwija się znów agitacya agrarno-społeczna. Żandarmi wykryli tajne zgromadzenia, urządzane po nocach przez włościan.

Odrzucenie odznaczenia przez Niemca. Jak obecnie donoszą, były burmistrz gminy styryjskiej Kindsberga nazwiskiem Petzleder, nie chciał przyjąć odznaczenia jubileuszowego, mianowicie złotego krzyża z koroną, nie ze względów politycznych jak to pierwotnie telegramy doniosły, tylko z tego powodu, że złoty krzyż posiada już od kilku lat i zdawało mu się, że obecnie ma prawo do wyższego odznaczenia.

Samobójstwo posła. Z Budapesztu doniesiono we środę, że deputowany Juliusz Halassy, członek stronnictwa liberalnego, zastrzelił się we wtorek z powodu choroby nerwowej. Halassy kilka dni temu podpisał *lex Tissa.*

Za prace około stłumienia dżumy w Wiedniu otrzymało znowu kilka osób z Wiednia odznaczenia cesarskie.

W sprawie Dreyfussa stawał we wtorek w Paryżu przed trybunałem kasacyjnym generał Boisdeffre.

Pojedynki węgierskie. Z Budapesztu donoszą że sprawa honorowa pomiędzy posłami Kubikiem a Wernerem została załatwiona. Pomiędzy posłami Kubikiem a Kenedym odbyć się ma pojedynek na szable wtedy, gdy Kenedy, któremu rękę niedawno operowano, powróci do zdrowia.

Demonstracya robotnicza. We wtorek w południe były przed ratuszem w Pradze czeskiej demonstracye robotników, pozbawionych pracy. Robotnicy szturmowali do ratusza i chcieli się gwałtem dostać do biura prezydenta. Zawezwana policya rozprószyła demonstrantów. Następnie prezydent przyjął deputacyę robotników i przyrzekł dołożyć starań, aby otrzymali pracę.

Wyrzucanie wiedeńskich antysemitów. Na wtorkowem posiedzeniu rady miasta Wiednia przyszło znowu do burzliwych scen. Gdy burmistrz, dr. Lueger oznajmił, że każdy mówca musi się osobiście u sekretarza zgłosić, jeżeli chce dostać głos, rozwinęła się dłuższa rozprawa nad regulaminem, która przybrała charakter tak dalece burzliwy, iż radnych Förstera, Brixa i Mittlera wykluczono z wczorajszego i następnych trzech posiedzeń. Förster i Mittler nie chcieli z sali się oddalić; pierwszego z nich służba wyniosła — drugiego wyprowadziła. Brix jeden tylko opuścił salę posiedzeń dobrowolnie.

Przeciw studenckim pochodom. Rektor uniwersytetu praskiego zaprosił do siebie we wtorek przewodniczących burschenschaftów i zawiadomił ich, że policya wydała zakaz, aby członkowie burschenschaftów przybrani w swoje kolory chodzili w grupach liczniejszych niż po 3 osoby. Stało się to wskutek petycyi kupców, którzy żalili się, że tłumne pochody studentów wyrządzają szkodę ich interesom.

Jak u nas. Z Budapesztu telegrafują, że się tam we Wtorek świeżo wybudowany dom nagle zawalił i pogrzebał w gruzach swoich czterech robotników.

Studentów niemieckich musiała w Gracu we wtorek aż policya przyprowadzać do porządku, takie wyprawiali awantury pod mieszkaniem rektora, który im nie pozwolił na komers.

Francuscy deputowani Boyer i Deroulède, którzy się we wtorek pojedynkowali, wyszli z rozprawy, pomimo dwukrotnej wymiany kul, bez szwanku.

Eksplozya nabojów. Przy ładowaniu broni w forcie „Konstantyn“ w Kronsztadzie eksplodowały we wtorek ładunki. Dziewięciu żołnierzy zabitych, trzej oficerowie ranni, z tych jeden ciężko, siedmiu żołnierzy również ciężko rannych.

Nieuszanowanie wiatyku. Z Wiednia donoszą, że najwyższy trybunał zatwierdził wyrok, wydany przeciwko pianiście Sieveking, który w lecie b. r. w Ischlu nie chciał zdjąć kapelusza przed księdzem, idącym z Przenajświętszym Sakramentem. Sieveking skazany był na 3 dni aresztu.

Klappai wcale się nie usuwa! Stoi bezpiecznie — a alarmujące telegramy o grożących jakoby w tej wsi niebezpieczeństwach, okazują się wedle dzisiejszych doniesień czystym wymysłem — niewiadomo tylko jeszcze w jakim celu w świat puszczonym.

— **Losowanie obligacyj propinacyjnych.** Dnia 31 grudnia 1898 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w gmachu lwowskiego namiestnictwa 19 losowanie 4 prc. obligacyj gal. funduszu propinacyjnego. Stosownie do planu losowania wylosowane będą następujące obligacye:

Serya	oblig. z kup. sztuk	po zł.
A	16	10.000
B	31	5 000
C	557	1.000
D	160	500
E	317	100
F	64	50

razem na 986.900 zł.

Klub urzędników poczty i telegrafu urządza w swoim lokalu w hotelu Żorża we Lwowie 17 bm. ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Ad. Mickiewicza wieczór muzykalny i wokalny, w którego programie oprócz chóru klubowego, odczytu p. Chołodeckiego i obrazu z żywych osób, wchodzą produkcye pani Stachowiczowej, panny Oktawii Rojkówny i p. S. Konopki.

Koncert jubileuszowy lwowskiego towarzystwa śpiewackiego „Lutnia“ ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza w setną rocznicę urodzin wieszcza odbędzie się w Domu Narodnym 14 bm. o pół do 8 wieczorem.

„Jedność“ lwowskie stowarzyszenie katolickich robotników — ul. Piesza l. 1 — poleca rębaczów do rąbania drew — sąg po 2·20 i 2·50 zł. — i służbę wszelkiego rodzaju.

Politechnika lwowska ogłasza konkurs na posadę asystenta katedry geodezyi i na posadę stałego dyetaryusza.

Koncert śpiewaczki Ewangieliny Florence, pianistki Carrie Townshend i wiolinistki Maryi Muck, urządzany staraniem galicyjskiego towarzystwa muzycznego, naznaczony jest na 16 bm. godz. 8 wieczorem do sali lwowskiego Domu narodnego.

Redakcyę „Przeglądu Weterynarskiego“ obejmuje z Nowym Rokiem magister Stanisław Królikowski, profesor zwyczajny akademii weterynarskiej lwowskiej.

W kole literacko-artystycznem lwowskim odbędzie się w sobotę 17 bm, odczyt p. Anny Neumanowej na temat „Stolica Kleopatry niegdyś a dziś“.

Repertoar teatralny.

We czwartek dnia 15 grudnia br. po raz trzeci „Zaklęty zamek“, operetka w 3 aktach Karola Millöckera, z repertuaru niemieckiego teatru „An der Wien“. Nowa wystawa.

Kalendarz.

We czwartek dnia 15 grudnia Waleryana.

W piątek dnia 16 grudnia Adelajdy cesarzowej.

W sobotę dnia 17 grudnia Łazarza biskupa.

Wschód słońca o godz. 7 min. 51, zachód o godz. 3 min. 59.

Z teatru. Co spowodowało dyrekcyę teatru hr. Skarbka, że wczoraj wystawiła operetkę Millökera „Zaklęty zamek“ trudno zga-

dnąć. Nie przemawia za nią zręczność libreta, które stoi niżej przeciętnego typu miernoty, ani muzyka, niezmiernie banalna kręcąca się w zrczarowanem kole jodlerów, walców i polek. Muzyka ta nie ma, ani dowcipu, a cała operetka ani nawet efektami scenicznymi poszczycić się nie może bo ich tam zupełnie brak.

Rzeczywiście piękną jest jedna jedyna piosenka, śpiewana przez pp. Boguckiego i Orzelskiego w akcie II, nie bez pewnego wdzięku są kuplety p. Kliszewskiej, zupełnie brzydkie śpiewa p. Bogucki — reszta zaś nie zaleca się absolutnie niczem i składa się na całość mdłą i nudną.

Szkoda tylko było znakomitej gry naszych artystów: p. Kliszewskiej, Boguckiego, Bohosówny i Bronikowskiej, którzy grali i śpiewali znakomicie. *Dr. Eug. B.*

Sprawy państwowe.

(Telegramy „Gaz. Nar.)

Wiedeń d. 14 grudnia.

Z powodu niedokładnych streszczeń oświadczenia dra Bilińskiego na onegdajszem posiedzeniu komisyi ugodowej na interpelacyę p. Mengera, urzędowy *Wiener Abendpost* podaje autentyczny, dosłowny tekst tej deklaracyi. Dr. Biliński powiedział tedy: Zanim udzielę głosu ministrowi do odpowiedzi na interpelacyę, oświadczam co następuje: poseł Rutowski przed postawieniem swej interpelacyi nie podał mi jej treści, do czego na podstawie regulaminu nie był obowiązany. Gdybym był znał treść tej interpelacyi, nie byłbym jej dopuścił, ponieważ jestem zdania, że w życiu parlamentarnem nie ma zwyczaju czynić słowa monarsze przedmiotem interpelacyi, a tem mniej, gdy chodzi o słowa monarcy państwa z naszą monarchią zaprzyjaźnionego. Z tego powodu udzieliłem też dodatkowo do tej kwestyi głosu drowi Mengerowi, mimo to że regulamin temu się sprzeciwia i nie pozwolę nikomu już do tego przedmiotu ponownie wracać. Sądzę, że dzisiejsze pytanie p. Mengera i odpowiedź ministra handlu sprawę tę ostatecznie załatwiły.

Wiedeń 14 grudnia.

Neues Wiener Tagblatt notuje, że w kołach prawicy rozeszła się pogłoska, iż klub południowych Słowian postanowił zażądać z końcem roku od prezydenta ministrów hr. Thuna zapewnienia, iż pewne życzenia Słowieńców, Chorwatów i Rusinów będą spełnione, w przeciwnym razie klub grozi wystąpieniem z większości.

Wiedeń 14 grudnia.

W ciągu dyskusyi nad art. XIV dr. Kolischer wskazał na macosze traktowanie przemysłu galicyjskiego w rozmaitych dostawach dla wojska. Jest rzeczą notoryczną, powiedział dr. Kolischer, że mimo znakomitej jakości cementu szczakowskiego i podgórskiego zarząd wojskowych robót przemyskich nie używa cementu galicyjskiego, lecz zamawia cement z Węgier. W taki sposób przemysł galicyjski absolutnie rozwinąć się nie może. Ze względu na to, że w Galicyi nie ma wielkich zakładów przemysłowych, powinno się drobny przemysł popierać przez oddawanie mu dostaw wojskowych.

Minister handlu br. Dipauli oświadczył, że jest tego samego zdania, co dr. Kolischer, przyznaje jednak, że w niektórych wypadkach specyalnych ze względów finansowych i technicznych nie można słusznym żądaniom krajowym uczynić zadość. Minister pragnąłby, aby sprawa dostaw wojskowych uregulowana była ustawą.

Wiedeń 14 grudnia.

Komisya ugodowa obradowała dziś nad artykułem 14 traktatu celnego i handlowego, dotyczącym równouprawnienia kupców i przemysłowców obu połów monarchii.

Praga 14 grudnia.

Z ostatniego posiedzenia klubu młodoczeskiego donosi *Politik*: Na interpelacyę p. Dworzaka co do spełnienia t. zw. postulatów czeskich, odpowiedział przewodniczący klubu p. Engel, że minister skarbu dr. Kaizl dał pod tym względem przed kilku dniami uspokajające zapewnienia. Na dalszą interpelacyę jednego z posłów p. Engel stanowczo zaprzeczył pogłoskom, jakoby Polacy lub konserwatywni Niemcy wszczynali akcyę pośredniczącą między Czechami a Niemcami. W końcu uchwalono, że posłowie, którzy z okazyi jubileuszu cesarskiego otrzymali odznaczenia, nie są obowiązani w myśl § 14 regulaminu klubowego do złożenia mandatów.

Tryest 14 grudnia.

Podesta Dompieri wysłał imieniem wydziału krajowego protest do Wiednia przeciw założeniu gimnazyum chorwackiego w Pisino.

Rada państwa.

(Telegram *Gazety Narodowej*.)

Wiedeń 14 grudnia.

W dalszym ciągu wczorajszego dziennego posiedzenia rady państwa w rozprawie nad ustawą o polepszeniu płac służby państwowej p. ks. Stojałowski krytykował projekt rządowy i twierdził, że rząd chce zjednać sobie służbę państwową przez reformę jej płac. Mowca uważał wprawdzie projekt rządowy za wadliwy, będzie jednak głosował za nim i za wszystkiemi poprawkami, jakie zgłoszono, przyznał bowiem, że bądź co bądź ustawa ta jest częścią reformy społecznej, jakkolwiek cząstka to bardzo drobna. W dalszym ciągu ks. Stojałowski przerzucił się na inne pole i omawiał własny w swoim czasie postawiony wniosek dotyczący zaprowadzenia monopolu wódczanego w Galicyi.

Następnie przemawiał jeszcze p. Götz poczem posiedzenie przerwano.

P. Wolff gwałtownie zaatakował rząd, pytając prezydenta izby, czy nie byłby skłonny — dla zawarowania praw parlamentu — zaprotestować u rządu przeciw zamierzonemu ponownemu użyciu § 14 konstytucyi do przeprowadzenia obu prowizoryów.

Prezydent dr. Fuchs przywołał p. Wolfa do porządku i oświadczył, że prowizorya budżetowe i ugodowe umieszczone będą na porządku dziennym obrad Izby. Jeśli parlament zechce obowiązek swój spełnić, to nie sprawi mu trudności załatwić się z obu przedłożeniami. W przeciwnym razie parlament sam będzie winien, jeśli rząd zniewolony będzie uciec się do pomocy § 14. W końcu prezydent zaproponował, aby następne posiedzenie zarządzić wieczorem dla obrad nad kolejami lokalnemi.

P. Schönerer zaprotestował przeciw tej propozycyi, która zdaniem jego sprzeciwia się regulaminowi. Mowca poruszył sprawę rozporządzeń językowych i twierdził, że rząd i większość chcą złamać opór i dumę Niemców dla kilku kilometrów kolei lokalnych. Wniósł, aby następne posiedzenie naznaczyć na środę godzinę 10 przed południem i dowodził, że wyborcy są oburzeni chwiejnem postępowaniem posłów niemieckich.

P. Gross oświadczył, iż posiedzenie wieczorne nie będzie żadnym prejudykatem, ponieważ chodzi o przedłożenia, na których rządowi nie zależy i które nie zawierają wotum ufności dla rządu. Co do chwiejnego stanowiska posłów niemieckich, nie chciał polemizować z Schönererem, bo Niemcy mają ważniejsze rzeczy do załatwienia, niż walczyć z sobą nawzajem. Posłowie niemieccy zdają się spokojnie na sąd swoich wyborców.

Schönerer zażądał imiennego głosowania nad swoim wnioskiem co do terminu posiedzenia, wniosek ten jednak zyskał poparcie tylko 6 Schönererowców.

Następnie izba prawie jednogłośnie przyjęła propozycyę prezydenta.

Na końcu posiedzenia p. Kramarz wniósł interpelacyę skierowaną przeciw kartelowi fabrykantów żelaza. Interpelant zapytał ministra handlu, czy nie byłby skłonny nawiązać bezzwłocznie rokowania z rządem węgierskim celem utrzymania dotychczasowych ceł ochronnych dla żelaza i czyby nie wglądnął bliżej w działalność kartelu fabrykantów żelaza, który obliczony jest na wyzysk ludności.

P. Stapiński postawił wniosek z żądaniem przyznania dyet sędziom przysięgłym. Ten sam poseł zainterpelował w sprawie nadużyć prokuratoryi państwa w Sanoku i Tarnopolu.

Wiedeń 14 grudnia.

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu austryackiej izby posłów p. Schoenerer przedłożył wniosek oddania prezesa gabinetu hr. Thuna, byłego ministra handlu dra Baernreithera, obecnego ministra handlu br. Dipaulego i ministra sprawiedliwości dra Rubera pod sąd, z powodu rzekomych okólników wydanych do urzędów pocztowych a zarządzających konfiskowanie zaproszeń do prenumeraty czasopisma prusofilskiego *Unverfaelschte Deutsche Worte* oraz odezw do przystępowania do prusofilskiego związku rolników niemieckich (Bund deutscher Landwirte in der Ostmark.)

Izba przystąpiła do porządku dziennego tj. do rozpraw nad projektem ustawy o kolejach lokalnych. Przedłożenie obejmuje 25 kolei lokalnych, o ogólnej długości 821 kilometrów. Kapitał potrzebny na budowę tych kolei oblicza się na 51·4 milionów zł.

Minister kolei żelaznych dr. Wittek zabrawszy głos, oświadczył między innemi, że w kierunku socyalno politycznym poczyniono co do ochrony robotników, zajętych około budowy kolei jak najrozleglejsze zarządzenia. W kwestyi kontroli kolei lokalnych ustawy określają stanowisko ministerstwa kolei żelaznych.

Minister niezwłocznie po objęciu urzędowania przez siebie uważał za rzecz potrzebną wydać specyalne zarządzenia co do tej gałęzi służby. Ministerstwo kolei żelaznych uważa za swój obowiązek poświęcać usiłowaniom poszczególnych grup interesowanych co do budowy nowych kolei lokalnych pełną uwagę a w danym wypadku dopomagać do ich zrealizowania, przedewszystkiem jednak niezbędną jest rzeczą załatwić dojrzałe już projekty budowy kolei lokalnych a z tego powodu minister prosił o przyjęcie przedłożenia. (Żywe oklaski).

Zabierało głos jeszcze kilku mowców, poczem o godzinie 11-tej posiedzenie zamknięto.

Następne dziś o godzinie 7-mej wieczorem.

W ciągu posiedzenia p. Jaworski wniósł interpelacyę imieniem Koła polskiego, w której zapytuje, w jakim stanie znajdują się dochodzenia w sprawie szkód zrządzonych w bieżącym roku.

Z NIEMIEC.

(Telegr. „Gaz. Nar.“)

Berlin 14 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego, w ciągu dalszych obrad nad budżetem, p. Bassermann (narodowiec liberalny) oświadczył, że stronnictwo jego zgodzi się na pewne powiększenie wojska oraz na zwiększenie wydatków urzędu kolonij. W sprawie wydalań zagranicznych obywateli wyraził zdanie, że należy przytem postępować ostrożnie i bez zbytecznej surowości, ale nie ścierpieć krytyki zagranicznej. Pragnąłby gorąco utrzymać trójprzymierze, z niepokojem jednak spogląda na rozwój rzeczy w Austryi. W razie potrzeby Niemcy potrafią wystarczyć same sobie i utrzymać się o własnych siłach.

P. Vollmar (socyalista) uważał wydalania za najgorszy środek do podniesienia niemczyzny.

P. Limburg-Stirum uważał wydalania na granicy duńskiej za uzasadnione z powodu usiłowań Danii, aby graniczne prowincye napowrót od Prus oderwać.

Thielmann zapowiedział umiarkowane podwyższenie etatu ministerstwa wojny o 9 milionów.

P. Motty zabrawszy głos, dał pogląd na rozwój położenia politycznego. Mowca wytykał, że równocześnie z projektem cara co do rozbrojenia niemiecka mowa tronowa uznała nowe pomnożenia wojska za rzecz niezbędną. Najlepszą podstawą polityki każdego państwa jest trwałość i pewność związków zagranicznych a zadowolenie ludności wewnątrz granic państwowych. Od wielu lat wytworzyła się polityka, która za cel wytknęła sobie zniszczenie pewnej kategoryi własnych obywateli państwa niemieckiego a za wielki w tym kierunku czyn uważa utworzenie i popieranie związku hakatystycznego czyli t. zw. związku dla ochrony niemczyzny we wschodnich prowincyach państwa. Ziarno rzucone przez tę politykę i przez to stowarzyszenie wydało obfite plony we wszystkich dzielnicach Niemiec. Rzecz to wysoce ubolewania godna, że nawet mężowie tacy jak p. Richter, który w sposób jak najostrzejszy zganił wydalanie Duńczyków, rugi Słowian traktował jako rzecz dopuszczalną a przecież zawsze jeszcze obowiązują międzynarodowe traktaty, które gwarantują każdemu Polakowi prawo pobytu w granicach królestwa pruskiego.

Pominąwszy i to nawet, to system rugów jest błędem także ze stanowiska narodowego niemieckiego. Wysoce dziwnem wydaje się także jednostronne pojmowanie przymierza, gdy obywatele sprzymierzonego państwa wydalani są za granicę, jak gdyby byli zwykłymi zbrodniarzami. W każdym razie wypadki te nie zachwiały trójprzymierzem. (Oklaski u Polaków).

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie dzisiaj.

Telegramy i telefonematy

Opawa 14 grudnia.

Silesia przeczy wiadomościom, jakoby rząd zamierzał wydać rozporządzenia językowe dla Śląska.

Budapeszt 14 grudnia.

Stronnictwo liberalne zamierza desygnować ministra spraw wewnętrznych Perczela na prezydenta izby posłów. Wiceprezydentami mają zostać, jak słychać, Bela Tallian i Gabryel Daniel.

Budapeszt 14 grudnia.

Ponieważ Perczel ma zostać prezydentem izby, przeto ministerstwo spraw wewnętrznych obejmie sam Banffy.

Budapeszt 14 grudnia.

Najbliższy numer dziennika rządowego „Nemzet“ ogłosić ma artykuł w rodzaju odezwy do narodu węgierskiego, w której ma być skreślony wiernie przebieg przesilenia, ażeby naród mógł nabyć przekonania o postępowaniu opozycyi.

Bukareszt 14 grudnia.

Senat znaczną większością głosów uchwalił wczoraj wziąć pod rozwagę akceptowany przez rząd projekt adresu, mający stanowić odpowiedź na mowę tronową.

Izba posłów obradowała również nad adresem. Stourdza w mowie swojej przypomniał, że właśnie upływa lat 50, gdy objawił się ruch narodowy w Rumunii, który stał się punktem wyjścia dla utworzenia nowożytnego państwa rumuńskiego. Mowca wskazał na ogromne postępy Rumunii, której świetny stan dzisiejszy spotyka się z uznaniem u wszystkich. Postęp ten należy zawdzięczać królowi i mężom stanu ze stronnictwa narodowo-liberalnego. Zakończył wezwaniem, aby półwiekowy jubileusz ruchu narodowego zastał parlament zajęty pracą, mogącą przynieść pożytek ojczyźnie.

Sofia 14 grudnia.

Minister oświaty Wazow podał się do dymisyi.

Petersburg 14 grudnia.

„Prawitielstwiennyj Wiestnik“ oświadcza, że pogłoska, jakoby dwa krążowniki rosyjskie „Rosja“ i „Ruryk“ doznały wypadku na morzu i popsuły się, jest nieprawdziwą. Krążownik „Rosya“ 10 bm. odjechał z Jokohamy do Nagasaków, a „Ruryk“ od 4 bm. znajduje się w Port-Arthurze.

Paryż 14 grudnia.

Amerykańscy i hiszpańscy członkowie konferencyi pokojowej złożyli dziś prezydentowi Faureowi wizytę z podziękowaniem za ułatwienie im trudnej misyi.

Paryż 14 grudnia.

Wedle wiadomości z Szangaju, cesarz chiński ponownie usiłował uciec, ale się spostrzeżono.

W Nancy gotowała się wielka manifestacya przeciw żydom. Tłumy ciągnęły wołając: „Precz z żydami!“ Policya wczas przeszkodziła i aresztowała dziesięć osób, które jednak wkrótce wypuściła. W Algierze i Algieryi gotują się nowe rozruchy antysemickie.

Bruksela 14 grudnia.

Z dobrego źródła ma pochodzić wiadomość, że między Anglią i Kongo (Belgią) z jednej a Francyą i Niemcami z drugiej strony toczą się poufne rokowania względem uznania przez Francyę i Niemcy traktatu anglo-konżańskiego z dnia 12 maja 1894, którym Anglia prowincyę sudańską Bahr el Ghazal wydzierżawiła królowi belgijskiemu. Francya i Niemcy mają otrzymać kompenzatę.

Madryt 14 grudnia.

Powstańcy na Filipinach żądają za wydanie jeńców hiszpańskich okupu 20 milionów dolarów.

Kanea 14 grudnia.

Książę Jerzy grecki obejmie rządy w dniu 21 bm. W 5 dni później odpłyną stąd ambasadorowie 4 mocarstw z powrotem do swoich krajów.

Konstantynopol 14 grudnia.

Jak słychać, sułtan zamówił w jednym z wielkich zakładów budowy okrętów w Genui kilka nowych okrętów, a miał też polecić przeprowadzenie pertraktacyi w ogóle co do rekonstrukcyi tureckich okrętów wojennych.

Konstantynopol 14 grudnia.

Rząd zawiadomił zarząd oryentalnej kolei żelaznej, iż wielki wezyr w porozumieniu z tureckim komisarzem z Sofii, uznał za niestosowne wysłanie osobnego pociągu na poświęcenie cerkwi w Stefanie, dlatego więc polecono towarzystwu kolejowemu, aby takiego pociągu odmówiło.

Waszyngton 14 grudnia.

Wojskowym gubernatorem Kuby zamianowany został generał Brooke.

Waszyngton 14 grudnia.

Cztery amerykańskie statki wojenne otrzymały rozkaz udania się do Hawanny.

Waszyngton 14 grudnia.

Jenerał Lee zostanie zamianowany gubernatorem Hawany.

Waszyngton 14 grudnia.

W senacie rozpoczęła się rozprawa nad kanałem Nikaraguajskim.

Telegram berliński, jakoby Niemcy pragnęły same posiąść archipelag Samoa (w Australii; władają tam pospołu Anglia, Stany Zjednoczone i Niemcy) nie ma podstawy.

Polityka Anglii.

Konstantynopol 14 grudnia.

Jak opisywają doniesienia z Krety, adres mahometan do królowej angielskiej, jako władczyni największego państwa mahometańskiego na świecie nosi już dotychczas 10.000 podpisów. W adresie tym powiadają mahometanie kreteńscy, że do gubernatora, ks. Jerzego greckiego nie mają zaufania, proszą więc królowej o opiekę.

Londyn 14 grudnia.

Herbert Harcourt ustąpił ze stanowiska przywódcy stronnictwa liberalnego w izbie gmin.

Londyn 14 grudnia.

„Times“ polemizuje z prasą francuską, która w mowie Bülowa mianej w parlamencie niemieckim dopatrzyła się odmowy Niemiec na ofiarowaną przyjaźń angielską. „Times“ powiada, że Anglia jest zupełnie zadowolona z mowy Bülowa i z komentarzy prasy niemieckiej.

Londyn 14 grudnia.

Lord Harcourt wystosował list do Morleya, motywując ustąpienie swoje z przewodnictwa stronnictwa liberalnego. Powiada tam mianowicie, że stronnictwo liberalne mogło liczyć na zwycięstwo tylko wtedy, gdyby się trzymało ściśle zasad Gladstona.

Tymczasem w ostatnich czasach powstały w jego łonie grupy i frakcye, które się wzajem zwalczały, wobec czego nie ma widoku zwycięstwa w przyszłych wyborach. Ponieważ jego samego posądzano, że poluje na różne posady, więc oświadcza, że to go zniewoliło do rezygnacyi.

Morley w odpowiedzi wyraził ubolewanie z tego powodu, przyznał jednak, że powody rezygnacyi Harcourta były ważne i nie do usunięcia.

„Times“ omawiając tę sprawę, nazywa ją wypadkiem politycznym doniosłego znaczenia, dodaje jednak, że Harcourt nigdy nie był właściwym przywódcą stronnictwa, lecz tylko jej kierownikiem w parlamencie.

„Daily News“ żałują, że Harcourt wyraźnie nie powiedział, jakie to powody skłoniły go do ustąpienia.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 14 grudnia 1898.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k 210·— do 213·—. Kolei Lwow-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 292·— do 296·50, Banku hipotecznego p 200 zł. w. a. 376·— do 386·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. 200·— do 210·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 205·— do 212·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·— do 110·70. 4½% los w 50 lat 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los w 51 lat. 100·90 do 101·60. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 98·— do 98·70. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 97·30 do 98·—. 4% lo w 41½ lat. 97·30 do 98·—. 4% los. w 56-latach 94·90 do 95·60.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·40 do 98·10. Bukow. funduszu pro-pinacyjnego 5% 102·50 do —·—· Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·30 do —·—, Pożyczka krajowa 6% w. a. 104·— do 100·50 4½% 101·20 do —·—. 4% obligacye kolejowe Banku kraj. 97·50 do 98.20 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 27·50 do 29·50 Losy miasta Stanisławowa 51·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 5·65 do 5·75. Napoleondor 9·54 do 9·64. Półimperyał 9·52 do 9·62. Rubel rosyjski srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel rosyjski papierowy 1·27·30 do 1·28·30. 100 marek niemieckich 58·80 do 59·20.

Wiedeń d. 14 grudnia. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Alpiny 185·75, Kredyty węgierskie 388·—, Anglo-banki 155·—, Unionbanki 294·—, Losy tureckie 57·90, Staatsbany 363·56, Tytoniowe 127·75, kolej Elbethal 261·—, Bank dla krajów koronnych 234·25, Bank związkowy 264·50, Węgierska renta papierowa 97·70, Kredytowe ziemskie —·—, Kredyty 358·25, Rima-Murania 281·—, Rubel papierowy —·—

Budapeszt d. 14 grudnia. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty węg. —·—, Węg. pożyczka prem. 158·—, Węgierski bank kredyt. 388·—, Węgierski bank eskontowy 257·50, Węgierski bank hipoteczny —·—, Węgierska renta koronowa 97·60, Rima-Murania 277·50.

Berlin d. 14 grudnia. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty 223·50, Staatsbany 153·75 Lombardy 28·70, Losy tureckie 111·50.

Wiedeń dnia 14 grudnia (Telegram „Gaz. Nar.“) Dzisiaj o godzinie 2 minut 10 po południu notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 359·— węg. zakład kredytowy 388·—, anglobanki 155·50, lenderbanki 234·—, koleje państwowe 364·25, elbethal 260·50, akcye tytoniowe 128·— alpiny 185·75, losy tureckie 57·80, unionbanki 294·— ruble 128·—.

Z rynków towarowych.

Lwów d. 14 grudnia. (Przedruk z urzędowej „Gazety lwowskiej“). Pszenica 9·10 do 9·30, żyto 7·50 do 8·—, jęczmień browarny 6·50 do 7·50, jęczmień pastewny 5·75 do 6·10, owies 6·60 do 6·80, rzepak 11·— do 11·25, groch 6·75 do 9·— wyka 0·— do 0·—, nasienie lniane 0·— do 0·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik —·— do —·—, hreczka —·— do 0·—, koniczyna czerwona galic. 48 — do 55·—, szwedzka —·— do —·—, biała 38.— do 46·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 5·— do 6·—, nowa 5·20 do 5·50, chmiel —·— do —·—, chmiel nowy na 56 kl. od 65·— do 100·—, spirytus gotowy 16·— do 16·40, na termina od 14·— do 14·50, tymotka 17·50 do 20·— Waranty —·— do —·—.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu

Kraków 13 grudnia.

Ceny zboża na giełdach zbożowych w Wiedniu i Peszcie i to zarówno gotowego, jak i na późniejsze termina, obniżyły się w ostatnich dniach.

Płacono pszenicę białą 9·20 do 9·60 zł., czerwoną 9·10 do 9·55 zł., żółtą n. 9·10 do 9·50 zł., żyto 8·15 do 8·65 zł., jęczmień browarny 6·75 do 7·50 zł., na paszę 0·— do 0·— zł., owies od 6·30 do 6·60 zł., owies do siewu 0·— do 0·— zł. Koniczyna czerw. — do — zł., biała — do —. rzepak 11·— do 11·75, wyka od 0·— do 0·— zł. bób 0·— do 0·— zł., kukurydza 0·— do 0·—. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 14 grudnia.

Hotel Europejski. B. Bohosiewicz z Kołomyji, T. Modzelewski z Podola ros., K. Sosnowski z Stanisławowa, M. Kapralik i K. Dammers z Hohenmauth, T. br. Leonhard z Wels, W. Ustyanowicz z Sambora, hr. Coudenhove z Sztockrau, F. Köhnen z Bremenhafen, L. Budzynowski z Wiednia, F. Zawistowski z Kopczyniec, T. Stanek z Wiszeńki, T. Burzyński z Stanisławowa.

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.

Dyetaryusz z rodziną bez utrzymania i sposobu do życia uprasza o pomoc materyalną. Polecamy tę rodzinę gorąco ofiarności publicznej. Łaskawe datki przyjmie Administracya *Gazety Narodowej.*

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. października 1898.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara średnio-europejskiego).

Pociąg przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	6·45	z Ickan (Suczawy, Husiatyna, Kałusza)
"	7·30	z Zimnej Wody od 8. maja do 11. września włącznie.
"	7·40	z Janowa
"	7·50	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
"	7·55	ze Sokala i Rawy ruskiej
"	8·05	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
"	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
"	9·05	z Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wieliczki, Mezö Laborcz (Pesztu) Chyrowa przez Przemyśl
"	10·35	z Ickan (Suczawy).
"	10·45	z Jarosławia, Lubaczowa
"	1·01	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Chabówki i Now. Sącza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemyśl
osobowy	1·40	ze Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa.
pospiesz.	1·50	z Czerniowiec, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałusza
"	2·15	z Podwołoczysk (Kijowa), Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze
"	2·30	z Podwołoczysk i t. d. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·00	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
"	5·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
"	5·40	z Ickan, Suczawy, Berhometu, Seretu, Kozowy, Podwysokiego
"	5·55	ze Sokala, Bełzca i Lubaczowa
Noc		
osobowy	3·04	z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
"	3·30	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospiesz.	5·10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) z Chabówki i Orłowa przez Tarnów, Rzeszów i Przemyśl; Sambora przez Przemyśl.
osobowy	6·10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
pospiesz.	8·45	z Krakowa, z Lubaczowa przez Jarosław; z Jasła, Krosna, Sanoka M. Laborcz (Pesztu) przez Przemyśl.
osobowy	9·10	z Krakowa, (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) Wieliczki, Lubaczowa przez Jarosław, Jasła, Rymanowa, Krosna, Iwonicza, Mezö-Laborcz przez Przemyśl.
pospiesz.	9·39	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na Podzam.
"	9·45	z Ickan (Gałaczu, Jass) Suczawy, Kimpolungu, Husiatyna Podwysokiego, i Kozowy;
"	9·55	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów na dworzec główny
osobowy	10·30	z Ławocznego (Pesztu) Chyrowa, Borysławia.
"	12·15	ze Stryja, Kałusza, Borysławia.

Pociąg odchodzi ze Lwowa:

Pociąg	godzina	
pospiesz.	6·00	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca głów
"	6·05	do Ickan, Kozowy, Husiatyna, Radowiec, Kimpolungu, Suczawy
"	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca Podz.
"	8·35	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów, Lubaczowa przez Jarosław.
osobowy	8·45	do Janowa
"	8·50	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Chyrowa, Stróża przez Tarnów
"	9·15	do Skolego, Kałusza, Borysławia, Chyrowa
"	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca głównego
"	9·53	do Podwołoczysk itd. jak wyżej z dworca Podzamcze.
"	9·55	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
"	10·55	do Ickan, Sopowa, Berthometu, Radowiec, Suczawy
"	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15. września w niedziele i święta
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego
"	2·08	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca Podzamcze
pospiesz.	2·40	do Ickan, Podwysokiego Kozowy, Kałusza, Husiatyna, Körösmezo, Seretu (Jass, Bukaresztu)
"	2·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki (przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy	3·00	do Stryja, Skolego, Chyrowa
"	4·55	do Jarosławia, Sambora przez Przemyśl.
Noc		
osobowy	4·10	do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Mezö-Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl, Jasła przez Rzeszów, Wieliczki
"	5·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
"	6·30	do Ickan, Radowiec, Kimpolung, Suczawy
"	6·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Mezö-Laborcz (Pesztu)
"	6·55	do Tarnopola z dworca głównego
"	7·00	do Ławocznego, (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
"	7·10	do Sokala, Rawy ruskiej
"	7·15	do Tarnopola z dworca Podzamcze
"	7·44	do Janowa
"	10·05	do Ickan (Jass, Gałaczu) Husiatyna, Kałusza, Szeparowiec Nowosielicy, Suczawy
pospiesz.	10·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (przez Przemyśl) Jasła, Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (przez Tarnów) Rozwadowa
osobowy	11·00	do Podwołoczysk i Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna z dworca głównego
"	11·27	ten sam z dworca Podzamcze

UWAGA: Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie 12 godz. w czasie średnio-europejskim = 12 godzinie 36 minut czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6·10 wieczór do 5·59 rano odznaczone są podkreśleniem liczb minutowych i objęte są **tłustemi** *ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ul. Trzeciego Maja w Hotelu Imperial, udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.*

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej*, lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.